

Ks. Tomasz Hergesel, *Osiem błogosławieństw. Istota życia chrześcijańskiego*, Wrocław 1999, ss. 126

Papieska Komisja Biblijna w swoich dokumentach przypomina, że zadaniem egzegety jest nie tylko dokonywanie głębokiej analizy tekstów biblijnych, ale odczytywanie ich w taki sposób, aby – nie tracąc niczego z sensu zamierzonego przez ich autorów – odpowiadały na pytania i potrzeby naszych czasów. Pismo Święte, jako żywe Słowo Boże, potrzebuje ciągle zaktualizowanej lektury i interpretacji. Postulat ten odnieść należy przede wszystkim do Ewangelii, której centralną postacią pozostaje Osoba Jezusa Chrystusa. Niezwykle istotną kartę Jego nauczania stanowi Kazanie na Górze (Mt 5-7), do którego – niczym preludium – wprowadzają błogosławieństwa (Mt 5, 3-12).

Bardzo dobrze się stało, że na teologicznym rynku biblijnym w Polsce ukazała się pozycja ks. prof. T. Hergesela *Osiem błogosławieństw. Istota życia chrześcijańskiego* (Wro-

claw 1999, s.126). Autor, znany nie tylko w środowisku wrocławskim teolog-bibliista, oddawał się pracy naukowej na Papieskim Fakultecie Teologicznym i w Seminarium Duchownym we Wrocławiu, wyjeżdżał na wykłady zagraniczne, publikował książki i artykuły naukowe – do momentu, w którym działalności tej nie przerwała choroba. Obecnie, po 10 prawie latach rekonwalescencji, w czasie której z zapałem oddawał się pracy malarzkiej, pojawia się nowa Jego książka. Już sam jej tytuł niesie w sobie niebagatelne przesłanie: istotą życia chrześcijańskiego jest powrót do ducha Chrystusowych błogosławieństw. Wokół tej właśnie osi osadzone są rozważania poszczególnych części książki.

We wstępie, na którego treść składa się przedstawienie mozaiki spojrzeń na błogosławieństwa wśród współczesnych egzegetów (nie tylko polskich), autor spaja makaryzmy z pojęciem szczęścia. To zespolenie powraca niczym echo w każdym następnym rozdziale. Wprowadzenie sytuuje błogosławieństwa w nurcie nauczania Jezusa, które kontynuuje starotestamentową tradycję o potrójnym wymiarze: słowo prorockie, pouczenie kapłańskie i radę mędrca (por. Mt 23, 34). Każda z tych nici nauczania jest na swój sposób obecna w błogosławieństwach, choć nie można ich utożsamiać z żadną z nich.

Pierwszy rozdział książki nosi tytuł *Szczęście i błogosławieństwo w rozumieniu starożytnych*, a składają się nań trzy zagadnienia, które omawiają kolejno: błogosławieństwa starotestamentowe, pojęcie szczęścia u starożytnych filozofów greckich i w judaizmie. Szczególną uwagę zwraca autor na Księgę Psalmów, która źródła wszelkiego szczęścia upatruje w Bogu i wierności Prawu. Wydaje się, że charakterystyczną cechą błogosławieństw Starego Przymierza jest fakt, iż nie wykraczają one poza horyzont doczesności. Przełom eschatologiczny obserwujemy dopiero w judaizmie.

Zasadniczą treść książki stanowi rozdział II, w którym Autor omawia w sposób systematyczny poszczególne błogosławieństwa. Wszystkie je osadza na tle starotestamentowej tradycji biblijnej, niejednokrotnie obrazuje tekstami Nowego Testamentu, sięga także po literaturę starożytnej Grecji (zwłaszcza po mity). Analizując pierwsze błogosławieństwo opisuje los ludzi biednych w społeczności biblijnej i rozważa paradoksalne w pewnym sensie zestawienie terminów w wyrażeniu *ubodzy duchem*. Nieprawdą jest jakoby „Jezus widział ideał człowieka w ubóstwie i nędzy” (s. 35). Biblia żadną miarą nie zaleca cierpiętnictwa; stąd dopełnienie *duchem* należy rozumieć w sensie przenośnym, który sytuuje ubóstwo w sferze wewnętrznej człowieka.

Drugie błogosławieństwo skonstruowane zostało na zasadzie antytezy, często wykorzystywanej w poezji hebrajskiej. Idąc po linii wyznaczonej przez analizę literacką, autor rozważa najpierw, czym jest żałoba i płacz, by następnie snuć refleksje na temat śmiechu i pocieszenia. Jednym ze sposobów wyrażania żałoby w środowisku biblijnym (i nie tylko, zresztą) był płacz. Niejednokrotnie (choć nie zawsze) łzy usprawiedliwiają człowieka przed Bogiem, stąd prowadzić mogą do pocieszenia. „Idea pocieszenia ożywia wprawdzie całą Biblię, lecz jakość pociechy zmienia się w poszczególnych księgach” (s. 49). Treść rozdziału wskazuje na owe różnice wybierając opisy konkretnych sytuacji z kart zarówno Starego, jak i Nowego Przymierza.

Analizując kolejne błogosławieństwo Autor odbiega od utartej formuły mówiącej o *cichych* i tłumaczy greckie słowo polskim *łagodny*. Ponieważ przymiotnik ten odnosi się przede wszystkim do charakteru człowieka, czytelnik znajdzie tu przywołanie postaci biblijnych, którym przypisywano miano *łagodnych*. Najwięcej miejsca poświęca się w tym

kontekście osobie Jezusa. Obietnica odziedziczenia ziemi jest metaforycznym wskazaniem na królestwo niebieskie, którego pozyskanie nie jest kwestią przyszłości, lecz odbywa się w codzienności.

Motyw *łaknienia i pragnienia* w czwartym błogosławieństwie często powraca na kartach Biblii, choć przedmiot się zmienia. Autor przedstawia go w panoramie poszczególnych ksiąg. Idea sprawiedliwości natomiast, o której mowa jest w tym błogosławieństwie, widziana jest zawsze w odniesieniu osobowym: sprawiedliwość Boża wyraża się w wierności Jahwe wobec ludu (s. 65); sprawiedliwość człowieka – w spełnianiu woli Bożej. Ciekawym spostrzeżeniem kończy się niniejszy rozdział: Jezus nie nazywa błogosławionymi sprawiedliwych, lecz tych, którzy „łakną i pragną sprawiedliwości”. Natomiast tym, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, Jezus dedykował przypowieść o faryzeuszu i celniku.

W czterech kolejnych błogosławieństwach (które przekazał tylko Mateusz) akcent pada na wewnętrzne usposobienie człowieka: błogosławieni są miłośnikami, czystego serca, czyniący pokój i prześladowani dla sprawiedliwości. Autor wnikliwie analizuje motyw miłosierdzia w Starym Testamencie, literaturze intertestamentowej i w interpretacji ewangelijnej. Zauważa, że idea ta „zbliży ewangelijną wizję doskonałości do wymagań judaizmu, który, po zburzeniu świątyni, zastąpił kult ofiarniczy uczynkami miłosierdzia” (s. 90). Mateusz wzbogaca tę ideę spostrzeżeniem, że Bóg lituje się nad tymi, którzy na co dzień okazują miłosierdzie.

Czystość serca jest przedmiotem kolejnego, szóstego błogosławieństwa. Treść rozdziału, który je omawia, przywołuje biblijne postacie o *czystym sercu*, wyjaśniając antropomorficzny zwrot *ogłądać oblicze Boga*. Krótka refleksja poświęcona jest także znaczeniu czystości rytualnej. Sam Jezus nie występował przeciw tej ostatniej, lecz usiłował przywrócić jej zatracone wśród setek przepisów, głębokie rozumienie.

Analizując treść makaryzmu o czyniących pokój, autor postępuje utartym przez siebie szlakiem przywoływania biblijnych postaci – sprawców pokoju. Na tak ustabilizowanym gruncie wyjaśnia, dlaczego „nazwani będą synami Bożymi”. Innymi słowy – do godności dziecka Bożego prowadzi droga wytyczona przez wprowadzanie pokoju.

Dwa kolejne błogosławieństwa, ósme i dziewiąte, ze względu na to, że obydwaj traktują o sprawiedliwości, potraktowane zostały łącznie. Cierpieć prześladowania dla sprawiedliwości oznaczało niejednokrotnie stać się przedmiotem nienawiści, ekskomuniki ze społeczności synagogałnej, obelg lub niesłusznych oskarżeń. Te cztery konsekwencje trwania przy sprawiedliwości stały się przedmiotem analizy Autora, a zarazem elementem wieńczącym zasadniczą część książki.

Nieco krótkie *Zakończenie* nie tyle podsumowuje wyniki analiz dokonanych w poszczególnych rozdziałach, co wskazuje na ważność i aktualność błogosławieństw w życiu chrześcijanina. Autor podkreśla „przeźrenie pomiędzy starotestamentowym odczuciem szczęścia a Jezusową nauką” (s. 117).

Dużym walorem książki ks. prof. T. Hergesela jest ukazanie błogosławieństw Jezusowych na tle nauki Starego Testamentu, judaizmu i świata greckiego. Takie spojrzenie nie tylko poszerza horyzont wiedzy czytelnika, ale rzuca snop światła na oryginalność nauczania Jezusa. Język, którym posługuje się autor jest bez wątpienia naukowy, aczkolwiek przystępny dla czytelnika nieteologa. Dlatego też książka może być wykorzystana w badaniach biblistów, może stać się lekturą studentów teologii lub stanowić przewodnik dla

chrześcijan szukających głębszych podstaw swej wiary. Wiele analiz i uwag, które interesować mogą jedynie teologów, umieszczonych zostało w przypisach.

Bez wątpienia każdy czytelnik, który weźmie do ręki książkę ks. prof. T. Hergesela poczuje się wewnętrznie wezwany do kroczenia drogą błogosławieństw. Apel ten jednak nie zostaje narzucony z góry przez autora, lecz rodzi się spontanicznie, w miarę systematycznej lektury. I jest to kolejny, jeśli nie największy, walor tej rzetelnie opracowanej pozycji.

*ks. Mariusz Rosik*